

# Smoczek u dużego dziecka

*Taka oto, niezbyt odległa w czasie, sytuacja. Wchodzę na plac zabaw z synami pchając przed sobą wózek z Emmusią. Jedna z dziewczynek bawiących się w grupie nieopodal wejścia patrzy na nas, wyciąga rękę i palcem wskazuje na Emmę i bardzo głośno się śmieje.*



**Nie będę ukrywać,**

że mnie bardzo to troszkę zaskoczyło. A dziewczynka śmieje się na głos: "Ha, ha, ha, taka duża dziewczynka, a ma smoczka!!"

Ha, ha, ha!”

“Hmmm, spróbuję się z tym zmierzyć” – myślę i podjeżdżam z Emmusią do grupki dziewczynek. Na oko wszystkie były mniej więcej w wieku Emmy.

Podjeżdżam i mówię pokazując na moją córkę: “Cześć, to jest Emma. Dziwi Cię to, że ona ma smoczka?”

A dziewczynka na to: “Tak! Bo jest większa ode mnie, a ma smoczka. Ja mam już 5,5 lat i nie mam smoczka. Tylko małe dzieci mają smoczka. Ha, ha, ha.”

“Czy chcesz wiedzieć, dlaczego ona ma smoczka?” – pytam.

Po uzyskaniu pozytywnej odpowiedzi, tłumaczę tej dziewczynce i jej koleżankom, że Emma jest bardzo chora, a smoczek pomaga jej się uspokoić.

W odpowiedzi usłyszałam krótkie “acha” i pytanie dlaczego ona jest chora. “Bo taka chora się urodziła” – odpowiadam. Znowu dziewczynka powiedziała “acha” i zadała jeszcze kilka pytań, kiedy Emma wyzdrowieje i dlaczego jedzie na wózku, a nie chodzi. Ogólnie porozmawiałyśmy krótko, po czym wróciła do zabawy z koleżankami. A następnym razem, kiedy spotkaliśmy tą dziewczynkę na placu zabaw, pomachała wesoło do nas, co było bardzo miłe ☐

### **Po co w ogóle piszę o tej sytuacji?**

Po pierwsze, bardzo mnie ona zaskoczyła. Nie spodziewałam się takiej bezpośredniej reakcji tego dziecka. Zwykle spotykam się z ukradkowymi spojrzeniami i głośnym szeptem dziecka do opiekuna komentującym smoczek w buzi u tak dużej dziewczynki.

Po drugie, urzekło mnie to, jak otwarcie pytała o to, co nie rozumiała. Miała pewne schematy ułożone w głowie i na ich podstawie oceniała sytuację. Zareagowała tak, jak zareagowała na Emmusię, bo pewnie wpojono jej (w dobrej wierze), że duże dzieci nie mają smoczków. I my dorośli w zasadzie mamy w tej

kwestii rację, tylko zapominamy dzieciom wyjaśnić, że są wyjątki od tej reguły ☐

Co ciekawe w naszej rozmowie ani razu nie padło słowo “niepełnosprawność” i myślę, że nie było ono potrzebne, żeby wyjaśnić dziewczynce to, o co pytała.

A czy Wasze dzieci zauważają rozmawiacie z dziećmi o niepełnosprawności albo “bardzo chorych dzieciach”?

♥ Przypominam, że przetłumaczyłam na język polski książeczkę dla dzieci o niepełnosprawności i wadach genetycznych „Chromosomowe dzieci takie jak ja”. Więcej i tej książeczce i możliwości jej zakupu w tym artykule na moim blogu:  
<http://lamarida.pl/2020/02/05/chromosomowe-dzieci-ja/>

Pozdrawiam serdecznie,

Mariola ☐

P.S. Więcej wpisów z serii “Życie z letalną chorobą dziecka” znajdziecie [tutaj](#) .

- **Uważasz, że ten artykuł jest ważny? To podaj go dalej!**
- **Będzie mi bardzo miło, jeśli podzielisz się swoją opinią w formie komentarza ☐**
- **Obserwuj mnie na Facebooku [LamaridaBlog](#)**
- **Śledź mnie na Instagramie [lamaridapl](#)**
- **Dziękuję i pozdrawiam! ☐**